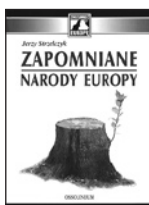


JERZY STRZELCZYK

Zapomniane narody Europy

WROCLAW, WYDAWNICTWO ZAKŁAD NARODOWY
IM. OSSOLIŃSKICH, 2007



Książka prof. Jerzego Strzelczyka jest pasjonującym wykładem z historii ośmiu zaginionych narodów europejskich. Lektura miejscami nieomal detektywistycznych dociekań, próbujących z okrucichów i prochów odtworzyć możliwie wierne dzieje zapomnianych nacji, każe sobie stawiać podstawowe pytania na temat roli przypadku w historii. Przypadku i konsekwencji łańcuchów nieistotnych z pozoru zdarzeń powodujących, że jedne etnosy, startując ze zbliżonych pozycji, stają się potęgami i budują imperia, a inne migają w przestrzeni dziejów jak ogniki i gasną – często nawet nie wiadomo dlaczego. Strzelczyk w ośmiu szkicach pisze o tych drugich. Są to: Weneci, zagadkowy lud, przypisywany wielu regionom Europy w starożytności i wczesnym średniowieczu; Swebowie, lud pochodzenia germańskiego, który zaniknął w czasie wędrówki ludów. Główną pozostałością po Swebach w języku polskim jest niezbyt przychylnie określenie Niemców – Szwaby. Kolejnymi Germanami opisanymi przez Strzelczyka są Longobardowie (łac. długobrodzi), którzy zadali ostateczny cios Imperium Rzymskiemu, a główny dzisiaj ślad po nich to nazwa Lombardii, północnego regionu Włoch. Natomiast kolejnym opisanym ludem są Piktowie, celtycy przodkowie Szkotów, którzy zatrzymali podbój Brytanii przez Rzymian. Autor *Zapomnianych narodów Europy* zajął się także Słowianami – Wiślanami zamieszkującymi ziemie obecnej południowej Polski i prawdopodobnie pierwszymi chrześcijanami na jej terenie – oraz Obodrycami, którzy we wczesnym średniowieczu posiadali silne państwo w dzisiejszych północnych Niemczech. Obejmowało tereny dzisiejszej Meklemburgii – Pomorza Przedniego i Szlezwika-Holsztynu, dochodząc prawie do Danii. Natomiast tereny dzisiejszej północnej Polski zamieszkiwali Jaćwięgowie, kolejni bohaterowie książki Strzelczyka, Bałtowie, żyjący ongi na obecnej Suwalszczyźnie. Pasjonujący szkic poświęcony został Chazarom – narodowi pochodzenia tureckiego, który w ostatnich wiekach pierwszego milenium stworzył lokalną potęgę (*kaganat*) na terenie dzisiejszej południowej Ukrainy i Rosji, od Krymu, przez północny Kaukaz, po Morze Kaspijskie. Historia Chazarów jest o tyle wyjątkowa, że w dobie burzliwego rozwoju największych religii monoteistycznych jego władcy nie zdecydowali się przyjąć żadnej z nich, ale dokonali konwersji na... judaizm. Ostatecznie ich państwo runęło pod naporem Rusi Kijowskiej i kolejnej fali wędrówki ludów (Połowców – ludu pochodzenia ałtajskiego, pierwotnie żyjącego na stepach Kazachstanu). Prawdopodobnie potomkami Chazarów są Karaimi, choć w odróżnieniu od przodków wyznawali oni judaizm rabiniczny, a nie jego karaicką odmianę („schizma” karaicka miała miejsce w VIII wieku w Mezopotamii)¹.

Poza innymi, lektura *Zapomnianych* każe zastanowić się również nad znikomością, nawet tak wydawałoby się trwałych tworów, jak państwa i imperia oraz nad umownością i zmiennością wspólnot narodowych. W tym kontekście zabawnie brzmią wszelkie nacjonalistyczne rojenia o odwiecznej etniczności jakichś ziem albo o „czystości narodowej” poszczególnych nacji.

MARCIN KORNAK

PRZYPISY

¹ Więcej o Karaimach vide – A. Milczarek: *Mały wielki karaicki świat*. „NIGDY WIĘCEJ”, nr 14, jesień 2004.